niedziela, 13.08.2023

NIEDZIELNE spoTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM, (13.08.2023).

Chodzenie z wiarą po "wodach śmierci"

Niemal cały rozdział trzynasty Mt (ww. 1-53) to „Mowa w przypowieściach". Mowa ta składa się z siedmiu przypowieści o tajemnicy królestwa niebios. Dwie z nich – o siewcy i chwaście ☒Jezus wygłasza do tłumów nad jeziorem, następnie zaś wykłada raz jeszcze po odprawieniu tłumów swoim uczniom, którzy są razem z nim „w domu" i proszą o wyjaśnienie, (por. ww. 10.18nn oraz 36nn).

Trzy ostatnie przypowieści przeznaczone są wyłącznie dla uczniów.

Jezus troszczy się, by uczniowie dobrze pojęli Ewangelię o królestwie, której tłumy zrozumieć nie są w stanie (w. 13-15). Bycie w tłumie otaczającym Jezusa nie oznacza wcale, że się jest Jego uczniem. Tłum ciągnie za Mistrzem, „konsumuje" Jego cuda - liczne uzdrowienia i rozmnożenie chleba, słyszy jego wielkie nauki, a jednak nie jest zdolny do prawdziwego „słuchania" rodzącego zrozumienie i wiarę. Jezus nie ma złudzeń co do jakości wiary tłumu, dlatego po odrzuceniu w rodzinnym Nazarecie (13,54-58) przestaje nauczać tłumy, natomiast zajmuje się formacją uczniów, którzy tworzą Jego „dom" (moim ojcem i matką, moimi braćmi i siostrami są ....) (9,10; 10,25; 12,47 - 13,1); zaprasza ich do bliskiej relacji z sobą, do nieustannego dialogu z Nim i odkrywania, Kim jest On (8,27), i czym jest Jego królestwo. Trzeba pamiętać, że celem Jezusa jest uczynienie z Piotra, Andrzeja, Jakuba, Jana i innych, którzy za Nim szli - uczniów zdolnych kontynuować Jego misję we wszystkich narodach po wszystkie czasy (28, 19-20).

Kiedy wnikliwie śledzimy tekst ewangeliczny, stosunkowo łatwo możemy odkryć, nawet w detalach, proces nauczania stosowany przez Jezusa oraz ogromną pieczołowitość i uwagę, z jaką zajmował się uczniami, aby zrodziła się w nich wiara w Niego i by poznali Ojca. W tym procesie formowania uczniów nie ma przypadków, wszystkie słowa i czyny Jezusa służą realizacji Jego planu. Odczytanie perykopy o Jezusie kroczącym po wodach Jeziora Galilejskiego w tym kluczu jest możliwe tylko wtedy, gdy uwzględnimy wzajemne powiązanie perykopy o rozmnożeniu chleba z obecną. Uczniowie słyszeli i widzieli miłość Jezusa do ludzi spragnionych Boga i Jego miłości: dostali Słowo życia, uzdrowienie z chorób i innych dolegliwości, a następnie zobaczyli, że Pan troszczy się nawet o to, by nie byli głodni. Nadto sami uczniowie aktywnie w tym wielkim karmieniu tłumu uczestniczyli - „wy dajcie im jeść". Teraz mają poznać Jezusa w nowy sposób, o wiele głębiej - już nie tylko jako proroka, który daje słowo od Boga i czyni cuda jak dawni prorocy starotestamentalni, ale mają Go poznać i wyznać wiarę w Niego jako Syna Bożego. Potrzebują wejść w noc, którą ostatecznie On zwyciężył.
Jezus i Jego uczniowie znajdują się na dwóch stronach jeziora. Dzieje się to w nocy, po rozmnożeniu chleba. Część naszej perykopy można znaleźć w Mk 6, 45-52 i w J 6, 16-21. Epizod z Piotrem (ww. 28-32) znajduje się tylko u Mateusza.
Perykopę o chodzeniu po wodzie często interpretuje się stosując do niej sens przenośny (mamy do czynienia z sensem przenośnym, gdy pojedyncze lub wszystkie wyrazy zdania zostały użyte nie w ich pierwotnym, podstawowym znaczeniu, lecz w znaczeniu pochodnym i przystosowanym. Jest on stosowany w takich figurach stylistycznych jak: metafora, alegoria, hiperbola, symbol). Dlatego burzę na morzu interpretuje się jako burzę wewnętrzną w sercu człowieka. W efekcie nie dociera się do tego, co autor natchniony chciał w danej perykopie powiedzieć, ale tekst biblijny służy jedynie do zilustrowania już gotowych tez dogmatycznych czy moralnych.

Struktura tekstu (struktura revelat)

ww. 22-23 - nawiązanie do rozmnożenia chleba

ww. 24-27 - Jezus kroczy po jeziorze

ww. 28-32 - epizod z Piotrem

w. 33 - wyznanie wiary.

Lectio

w. 22. Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy.

Uczniowie chcieliby zatrzymać cudowny moment z rozmnożenia chleba tak jak chcieli zostać na Górze Przemienienia. Ale muszą „Go słuchać" (17, 4.5b). Chleb, który jedli wraz z tłumem jest jak ten, który otrzymał prorok Eliasz, żeby mieć siłę iść 40 dni i nocy aż do Bożej Góry (1 Krl 19, 1-9). Cudowne rozmnożenie chleba (14, 13-21) mogło stworzyć w uczniach tryumfalistyczne oczekiwania dotyczące Królestwa Bożego. Teraz więc Jezus przynaglił ich, aby natychmiast udali się łodzią na drugi brzeg. Użyty tu czasownik enagkasen = przymusił, ma o wiele mocniejsze znaczenie niż - „przynaglił". Wg Jana, tłumy okrzyknęły Jezusa prorokiem (J 6, 14-15) i chciały zrobić z Niego politycznego władcę, króla, tymczasem Jezus jest „Sługą Jahwe", który daje swoje życie. Uczniowie z łatwością poszliby pociągnięci euforią ogarniającą nakarmiony lud (Mk 6, 52; Mt 16, 5-12). Poddanie się entuzjazmowi tłumu może prowadzić do ryzyka uwielbienia samego siebie. Uczniowie mają uniknąć takiej ewentualności i dlatego Jezus ich przymusza, żeby odpłynęli na drugi brzeg, a On sam zostanie z tym rozentuzjazmowany przez cud z chlebem i rybami tłumem Galilejczyków, aby ich odesłać, ponieważ pojawiało się zagrożenie niezrozumienia Jego misji przez uczniów.

w. 23. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał.

Uczniowie przed cudem rozmnożenia chleba chcieli tłum odprawić, teraz zaś chcieli go zatrzymać. Jezus przeciwnie: najpierw dał ludziom chleb, a następnie ich odprawił. Jezus nie służy ludziom dając im chleb, po to żeby ich zatrzymać przy sobie i mieć władzę nad nimi, ale czyni się sługą chleba, żeby ludzi uczynić zdolnymi do drogi.

Teraz, po odprawieniu ludzi, w tym niezwykle ważnym momencie Jezus wycofał się sam na modlitwę jak w Getsemani (Mt 26, 36-46). Później, gdy wyda już swoje Ciało za nas, Jezus wejdzie na górę, by w komunii z Ojcem, posłać swoich uczniów na cały świat, obiecując im, że będzie z nimi zawsze.

w. 24. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny.

Na Jeziorze Galilejskim gwałtowne burze pojawiały się nieoczekiwanie. Ten wers mówiący o położeniu łodzi, bez Jezusa w niej, w niebezpieczeństwie, mógłby zakończyć się wersetem 32, kiedy to niebezpieczeństwo mija w momencie wejścia Jezusa i Piotra do łodzi. Jednak epizod z Piotrem kieruje nasz wzrok na w. 33, który jest wersetem kulminacyjnym perykopy. Tu nie chodzi tylko o ustanie niebezpieczeństwa, zagrożenia życia uczniów, nie chodzi o wyjście z opresji, ale o doświadczenie wiary, rozpoznanie Boga, który jest obecny i zbawia.

w. 25. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze.

W Starym Testamencie Mojżesz, Jozue, Eliasz i Elizeusz, wszyscy oni dokonywali cudów związanych z wodą, rozdzielali morze lub wody Jordanu. Jednak w ST jedynie Bóg mógł chodzić po powierzchni wody. Jezus objawia się swoim uczniom w nadprzyrodzony sposób. Transcedując ograniczenia ludzkiej natury, pokazał swoją władzę nad naturą, nad tym, co stworzone. On czyni to, co tylko sam Bóg może uczynić (Hi 9, 8; 38, 16). To jest głęboka noc, jednakże jest ona preludium nowego słońca, zapowiada nową rzeczywistość, która nadchodzi. Właśnie w tej godzinie, pośrodku nocy Bóg interweniował, aby wybawiać swój lud (zob. Wj 14, 24; Ps 46, 6; Iz 17, 14). To

będzie także godzina zmartwychwstania Jezusa (28, 1).

Teraz, Zmartwychwstały kroczy po wodzie tzn. śmierć nie ma już więcej władzy nad Nim, bo wody w Piśmie św. są obrazem śmierci, otchłani. Nie zostać pochłoniętym przez otchłań - to niemożliwe do spełnienia marzenie każdego człowieka, to przekroczenie tego, co realne, przekroczenie rzeczywistości, którą człowiek dobrze zna. Dziełem nocy jest samotność, oddalenie, trud, udręka, niepokój, terror i zapaść. Kroczenie po wodzie to temat we fragmentach powtórzony czterokrotnie (ww. 25.26.28.29) i pojawia się zawsze wtedy, gdy uczeń jest wezwany do działania wg słowa swego Pana.

w. 26. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlękli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli.

Wiara w duchy lub pozbawione ciała zjawy była powszechna wśród starożytnego pospólstwa, chociaż sama idea duchów była sprzeczna z szeroko rozpowszechnioną żydowską nauką o zmartwychwstaniu umarłych.

Uczniowie zmagali się z przeciwnym wiatrem, wcześniej przeżyli pełen wrażeń dzień i teraz bezsenną noc. W nocy (między 3:00 a 6:00), na środku jeziora byli rzeczywiście przerażeni widząc kogoś kroczącego w swoim kierunku. Odczuwają jakiś swoisty wewnętrzny terror, ponieważ kroczenie po wodzie jest przesadą, niemożliwe i boskie! W kim grają emocje, strach i przerażenie, ten zamienia własne fantazje na rzeczywistość i rzeczywistość w fantazje. Uczniowie nie byli w stanie pomyśleć, że mógłby to być Jezus. Ich patrzenie jest zbyt ludzkie, a do tego wierzyli w duchy (Łk 24, 37). Tak później myśleli widząc Zmartwychwstałego Pana, który przezwyciężył siły śmierci, tu reprezentowane przez fale jeziora (Łk 24, 37).

w. 27. Jezus zaraz przemówił do nich: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się".

Obecność Jezusa usunęła strach (9, 2.22). W wyrażeniu „ego eimi" = Ja jestem, Jezus przywołuje swoją tożsamość (Wj 3, 14) i manifestuje moc Boga (Mk 14, 62; Łk 24, 39; J 8, 58; 18, 5-6) (chociaż wyrażenie to może równie dobrze oznaczać: „to Ja"). Strach rodzi się z malutkiej wiary (8, 26; 9, 22). Natomiast wiara to odwaga, by wierzyć i mieć śmiałość wobec tego, co niemożliwe - niemożliwe dla człowieka, ale nie dla Boga. Ten, który kroczy po wodzie to nie zjawa, ale JA JESTEM, Jezus we własnej osobie. JA JESTEM przywołuje objawienie Boga w czasie Wyjścia. Zbawienie poprzez wodę nie jest więc jakąś iluzją: jest strachem, w którym to, co wydaje się być ich iluzją zamienia się w Bożą realność. Strach zostaje przezwyciężony przez wiarę.

w. 28. Na to odezwał się Piotr: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie".

Piotr, wydaje się, chce jeszcze innego upewnienia się, że to jest rzeczywiście Jezus. On prosi o znak. To próba, czy rzeczywiście jest to Jezus, Jehoszua - Bóg, który zbawia. Czy ja sam będę uratowany, czy na Jego słowo pójdę ku Niemu krocząc jak On po otchłani. Wołanie o upewniającą próbę rozlega się ze zwątpienia: „jeśli to Ty jesteś". „Jeśli", które wyraża owo zwątpienie jest słowem Bożym, jeśli służy otwarciu się na to, co niemożliwe.

w. 29. A on rzekł: „Przyjdź". Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie przyszedł do Jezusa.

Niemniej jednak Piotr jest gotów zaryzykować wysiąść z łodzi i ruszyć na mało przyjemny spacer po wzburzonych falach pośrodku silnego wiatru (w. 24). Piotr naraża się na ryzyko wiary w Słowo: elethe = przyjdź.

„Przyjdź" - to wezwanie definitywne: na Jego słowo, jesteśmy wezwani, by iść ku Niemu jak On i z Nim po wodach otchłani. Piotr w posłuszeństwie Panu zdołał uczynić to, co czynił Jezus. Musiał powierzyć się wodzie będącej poza łodzią (wiara i chrzest jest osobistym przeżyciem, które do łodzi wprowadza). Nie zwycięża się śmierci inaczej, tylko powierzając się (zawierzając się) Jezusowi w swojej własnej śmierci.

w. 30. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: „Panie, ratuj mnie".

Przeciwny wiatr przestrasza Piotra. Jeśli patrzy na Jezusa - idzie; jeśli patrzy na swoje strachy - tonie. Strach, który sprawia, że człowiek się pogrąża, jest owym miejscem, w którym Pan wzywa nas do jakiejś większej wiary: albo się na nią otworzymy albo uderzy w nas udręka i rozpacz. Dlatego „zawsze zwracam swe oczy ku Panu, gdyż On sam wydobywa nogi moje z sidła." (Ps 25,15)

„Zaczął tonąć" - na łodzi, która szła na dno Jezus spał (8, 25). Teraz kroczy po wodzie właśnie dlatego, że poszedł na dno spokojny i

pogodny jak wszelkie dziecko będące na rękach swej matki (Ps 131, 2) i „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego" (Łk 23, 46).

„Panie, ratuj mnie" - Piotr, gdy zaczął się topić, wołał do Jezusa = Bóg zbawia (por. 8, 25). Ostatecznie wszystkim zostało dane to Imię, w którym każdemu człowiekowi jest ofiarowane zbawienie (Dz 2, 21; 4, 12)

w. 31. Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?"

Piotr nie został sam ze swoją słabością. „Jezus wyciągnął rękę" - wyciągnięta ręka wskazuje na interwencję samego Boga, który chwyta i ratuje z wielkich wód tego, kto Go wzywa.

„Małej wiary" - wiara jest, ale mała, niewystarczająca wobec ciężkich prób takich jak ta. Droga zawierzenia i poznawania Pana trwa całe życie.

w. 32. Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył.

Cisza jest znakiem obecności Boga. Po burzy, trzęsieniu ziemi, ogniu nastał szmer łagodnego powiewu, którym Eliasz spotkał przechodzącego Jahwe (1 Krl 19, 12).

Spokój ogarnia łódź tylko wtedy, gdy każdy osobiście zrobi doświadczenie chrzcielne, które polega na słuchaniu Pana, kroczeniu po wodzie, zejściu na dno, wzywaniu Jego Imienia i bycia uratowanym. Tylko wtedy w łodzi rozpoznamy Pana i będziemy żyli Jego pokarmem, bo przeszliśmy ze śmierci do życia, ponieważ kochamy braci (1 J 3, 14).

w. 33. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym".

Teraz następuje wyznanie wiary, które było przygotowane w poprzednim epizodzie rozmnożenia chleba, a teraz zostało oczyszczone przez doświadczenie lęku w czasie burzy na jeziorze. Uczniowie rozpoznali w Jezusie nie tylko proroka potężnego w słowie i czynie, ale przekonali się, że „oto jest tu ktoś większy niż Jonasz", bo ma On boską władzę (nad siłami natury).

„Prawdziwie jesteś Synem Bożym" - jest to antycypacja wyznania z Mt 16,16. Ludzie uważają Jezusa za proroka lub kogoś wielkiego. Uczniowie „widzą" więcej - otworzyli się na objawienie, które w Synu, w Jezusie, Ojciec im udzielił.

Meditatio

Zwątpienie, to połowa drogi między niewiarą i wiarą i każdy musi go doświadczyć. Dla świadomej i dojrzałej wiary potrzeba, ażeby niewierzący powątpiewał w swojej niewierze i wierzący powątpiewał w swojej wierze. Ślepy dogmatyzm zagradza drogę osiągnięciu prawdy. Kiedy zwątpienie osiąga szczyt, prowadzi każdego do wołania o ratunek, bez względu na to czy jest wierzący czy nie.

Piotr reprezentuje każdego z nas i cały Kościół: kiedy kierujemy oczy na Pana i na Jego wezwanie, mamy nadzieję i jesteśmy zdolni iść naprzód; kiedy patrzymy na nasze trudności, zaczynamy się bać i toniemy. Mimo to pozostaje w sercu wołanie: „Panie, ratuj mnie!". To doświadczenie nieodłącznie towarzyszy rodzeniu się wiary. Doświadczając zbawienia, ratunku od Pana, poznajemy Pana i odkrywamy Jego pokój.

Fakt wyznania wiary, które zrobił tu Piotr nie przeszkadza, że trochę później nie będzie tego rozumiał i to zaneguje, w ten sposób doświadczając ciągle więcej i głębiej, czym jest zbawienie. Jest to pierwsze wyznanie wiary paschalnej. Uczeń Chrystusa będzie mógł również kroczyć po wodach śmierci, bo Duch Zmartwychwstałego Pana, którego posiada pozwoli mu żyć i umierać idąc tak, jak On szedł, tą samą drogą i w ten sam sposób.

Contemplatio

Czy myślę o swojej relacji do Pana jako Jego uczeń? Być sługą, przyjacielem, dzieckiem Bożym, nawet oblubieńcem, czy oblubienicą Jezusa ma inne znaczenie i warunkuje inny rodzaj relacji niż być Jego uczniem. Maryja, choć była Matką, była Uczennicą Jezusa. Ona również miała „swój" proces formacyjny, dzięki któremu stała się nie tylko Matką Jezusa, ale w Janie Matką naszą, Matką Kościoła.

Czy doświadczyłem „kroczenia po wodach śmierci", tj. że mogłem żyć i kochać drugiego tam, gdzie po ludzku jest to niemożliwe,

pozwalają się oszczędzić przez Imperatora Demetriusza, nie żądają okupu żadnego gwałtu, nie stosując przemocy.

Jak reaguję na doświadczenia, które próbują moją wiarę? Czy stanowią dla mnie okazję do nowego, głębszego poznania Pana i Jego mocy zmartwychwstania? Może jednak wolę sytuacje, w których panuje entuzjazm po wyproszonym cudzie, czy wysłuchanej prośbie i takiego Jezusa chcę „zatrzymać" dla siebie.

Actio

Jeszcze raz zbadam te sytuacje, których się boję i nie chcę wracać do nich pamięcią czy wręcz buntuję się na nie i ... chcę uciekać. Warto na nowo im się uważnie przyjrzeć. Być może jest to pokusa, by patrzeć tylko na siebie i użalać się nad sobą, a nie patrzeć na Pana, który JEST.

Opracował: ks. Robert Muszyński, Lublin